



OBCHÓD IMIENIN P. KOMENDANTA STRAŻY GRANICZNEJ
PUŁK. JANA JUR - GORZECZOWSKIEGO W DNIU 16 B. M.
W WARSZAWIE, W GMACHU KOMENDY;

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
www.muzeumsg.pl

Kolej Śląsk — Bałtyk

Jak wiadomo niedawno nastąpiło ogłoszenie ustawy o wydzierżawieniu francusko - polskiemu towarzystwu budującej się linii kolejowej Herby — Gdynia wraz z odnogą Siemkowice — Częstochowa. Jest to część wielkiej linii kolejowej, specjalnie węglowej, między Śląskiem a portem Gdynią. W wyniku dotychczasowej budowy tej kolei otwarto dla ruchu w końcu ub. r. odcinek od Herb do Zduńskiej Woli, długości 110 kilometrów.

Wydzierżawienie tej linii jest doniosłym wydarzeniem o ogólnie — państwowym znaczeniu dla Polski. Mianowicie jest to pierwsza w Polsce, planowo budowana i odpowiadająca naszym potrzebom gospodarczym, wielka magistrala kolejowa, łącząca bogaty w surowiec (głównie węgiel) Śląsk z naszym morzem Bałtyckim — tem oknem, przez które utrzymujemy bezpośrednie stosunki z całym światem. Oddanie w dzierżawę kolei Śląsk — Gdynia przyspieszy znacznie dokończenie jej budowy wobec dopływu kapitału, niezbędnego dla tego celu, a z drugiej strony — pozwoli na zaoszczędzenie poważnych kwot w budżecie Państwa.

Linia wydzierżawiona polsko — francuskiemu towarzystwu rozpoczyna się od stacji Herby Nowe, położonej na odcinku Kalety — Podzamcze (obecnie już czynnego), przecina linię Warszawa — Kalisz około stacji Zduńska Wola, poczem dochodzi do Inowrocławia, gdzie się łączy z istniejącą siecią P. K. P. Dalszy ciąg budującej linii rozpoczyna się od stacji Nowawieś Wielka, położonej między Inowrocławiem i Bydgoszczą i dochodzi wreszcie do Gdyni. Linia ta ma być budowana częściowo o jednym torze, częściowo zaś o dwóch, ogólna zaś jej długość wyniesie 480 klm.

Towarzystwo francusko — polskie zobowiązało się do jak najszybszego uruchomienia budowanej kolei, a mianowicie do końca r. b. ma być otwarty ruch tymczasowy na odcinku środkowym Zduńska Wola — Inowrocław, cała zaś linia oddana będzie

do użytku publicznego dn. 1 stycznia 1933 r. Ogólny koszt robót na dokończenie kolei Śląsk — Gdynia wyniesie około 182 milj. zł.

Towarzystwo zobowiązało się wykonać roboty wyłącznie siłami krajowymi, i z materiałów krajowych. Tabor, szyny i wszelkie urządzenia mają być również pochodzenia krajowego. Kierownictwo budowy zostało powierzone dyrektorowi inż. Nowkuńskiemu (Polakowi), również personel techniczny i administracyjny przy budowie mają być polskie, wyjątki zaś od tej zasady mogą mieć miejsce tylko za każdorazową zgodą Ministra Komunikacji.

Przewóz towarów nową linią daje znaczny skrot pod względem odległości, a mianowicie odległość ta z Katowic do Gdyni wyniesie 552 klm, czyli o 115 klm. mniej, niż dotychczasowym szlakiem przez Częstochowę, Koluszki i Toruń. Najważniejszym zadaniem budującej się kolei będzie przewóz węgla, przeznaczonego zagranicę, którego wywóz sięga obecnie około 800 tys. tonn miesięcznie. Taryfy na przewóz towarów na tej linii będą przystosowane naogół do taryf, obowiązujących na P. K. P. Urzędnicy i pracownicy linii będą posiadali wszelkie prawa, przysługujące funkcjonariuszom P. K. P.

Oprócz zobowiązania się do wybudowania wspomnianej linii towarzystwo udziela Rządowi Polskiemu pożyczki do wysokości miljarda i sto milionów franków (około 385 milionów zł.), przyczem pierwszą część (400 milionów fr.) ma być wpłacona zaraz po zawarciu umowy, druga — 300 milj. — najdalej do 1 maja 1932 roku, reszta zaś zależnie od potrzeby — mniej więcej przed 1 maja 1934 r. Ogólnie biorąc warunki tej pożyczki są bardziej korzystne dla Polski, niż dotychczas przez nią uzyskiwane.

Umowa dzierżawna z francusko — polskim towarzystwem wygasa w r. 1945, o ile nie będzie odpowiednio przedłużona, kolej przechodzi wtedy na własność Państwa; pozatem zaś w razie potrzeby może być wykupiona przez Skarb w r. 1951.

P. Salmonowicz.

Aforyzmy strażnika

Podobnie jak perspektywa i tło w obrazie potrzebne są dla zachwycenia wzroku, tak w naszej służbie niezbędnym jest codzienne pamiętanie, iż chodzi o dobro Ojczyzny. Ta świadomość stanowi właśnie tło, na którym rysują się sylwetki strażników, i bez którego służba graniczna może się stać nudnym zbywaniem uciążliwego obowiązku.

Szczerść względem kolegów i przełożonych wzbudza szacunek ku tobie, podnosi twoją wartość

moralną, robi cię pewniejszym siebie, silniejszym. Kłamstwo jest pancierzem lub bronią słabych i złych.

Jak chcesz bujać, to... siadaj do samolotu!

—o—

Najważniejszą rzeczą jest ta, którą w danej chwili masz wykonać. Jeśli w ten poważny sposób będziesz traktował każde najdrobniejsze nawet zadanie, wtedy wszystko będziesz spełniał należycie i słusznie zdobędziesz opinię wzorowego strażnika.

Ojczyzna

Ojczyzna! Oto słowo, co się słyszy wszędzie
I w szkole i w kościele i w każdym urzędzie,
Lecz co to jest Ojczyzna? — Byśmy mogli wiedzieć,
Pragnę na to pytanie słów parę powiedzieć.

Nie wie, co to jest bieda ten, co się wzbogacił,
Nie wie, co to Ojczyzna ten, kto jej nie stracił.
Bezdomny wie najlepiej czem jest własna chatka,
Dziecię przy trumnie matki pozna, co to matka!

Ojczyzna, to ten kraj nasz — nasza Polska droga,
Obdarzona wolnością, daną z łaski Boga,
Ta — jak mówi Mickiewicz — która jest jak zdrowie,
Ta, o którą przed laty krew lali ojcowie.
Ojczyzna, to ta ziemia, co nam daje życie,
Żywną pracą i potem, krwią zlaną obficie,
Ia matka, co nas karmi od wczesnej młodości,
A na starość strudzone nasze przyjmie kości.
Te nasze wsie i miasta, domy i ogrody
I te rzeki szumiące spienionymi wody,
W lecie zwykle łagodne, lecz na wiosnę czasem,
Przerażają łoskotem, hukiem i hałasem.
Każda rzeka płynąca jest życia obrazem.
Urodziło ją źródło, skąd też wartko płynie;
A dalej coraz wolniej — potem na równinie
Łączy się z inną rzeką i znów płyną razem.
A po jakimś czasie znowu się rozchodzi
I ze swojego łona inną rzekę rodzi.
Płynąc, błękitną miasta opasuje wstęgą,
Nieraz w swym łonie straszną tajemnicę kryje,
Lecz nie powie, związana milczenia przysięgą,
Może jakiś przypadek sprawę sam wykryje.
Dalej płynie już wolno, aż przy końcu łoża
Opuszcza swe koryto i wpada do morza.

Ojczyzna, to te nasze piękne bory, lasy,
One, co jeszcze dawne pamiętają czasy,
Gdy dawały schronienie wojskom w czasie bitwy,
Lub ukrywały zwierza w wypadku gonitwy.
Do nich się też myśliwy na połów wyprawia,
W nich ptactwo w każdy ranek modły swe odprawia.
O piękne lasy polskie! ile w was się mieści
Tematu do rozmyślań, poezji, powieści,
Ile wy opowiecie, gdy w was się zaślucha
Uszyna i oczyma nie ciała, lecz ducha!
Ojczyzna, to te pola rodzące obfito,
Które złoci pszenicą; a posrebrza żyto,
To te góry, wierzchołkiem sięgające nieba,
Na które — abyś wszedł — kilku godzin trzeba,
To te łąki zielone, kwiatami usłane,
Jak gdyby młode dziewczę, do ślubu ubrane.
A ten śpiew naszych ptasząt stałych i wędrownych,
Chociaż słów nie posiada, a taki wymowny,
Tak za serce cię chwyta, tak do duszy wnika
Prześliczna pieśń skowronka, melodia słowika.
Jakaż radość, wesele, gdy dzionek nastanie,
Albo kiedy zapadnie noc — żab rechotanie.
Bo nigdzie w całym świecie, pod niczyją mocą
Żaby tak, jako w Polsce, pięknie nie rechocą.

Ojczyzna, to ta rano padająca rosa,
To ten deszczyk, co na świat zsyłają niebiosy,
To chmura, która — zda się — nie posiada końca,
Co zakrywa nam niebo i promienie słońca,

Ten głos dzwonu, co wiernych na modlitwę woła,
Powiew wiatru, co chłodzi zapocone czoła,
To źródło wszego życia, życiodajne słońce,
Tak mało ciepłe w grudniu, tak w czerwcu gorące.

Ojczyzna, to te nasze dzieje Polski dawne,
Wodzowie i królowie, bohaterzy sławne,
To Kordecki, gdy Szwedzi bili w Częstochowę,
Wiedeń, gdzie obalono turecką podkowę,
To Chocim i Cecora, zwycięstwa i klęski,
Gdzie oręż nasz upadał lub jaśniał zwycięski.

Ojczyzna, to historia i literatura,
Ojców wiara i mowa, sztuka i kultura,
To nasz język ojczysty, ten język słowiański,
Polskie „Ojczyzna”, „Zdrowaś”; „Wierzę”, „Anioł Pański”;
Ten język, za którego wierne zachowanie
Szli męczennicy w Sybir, na śmierć i więzienie,
To te polskie piosenki, które nam nuciła
Matka, gdy nas w kołysce do snu ułożyła,
To te stroje krakowskie, czy też podhalańskie,
Milsze, niżli wymyślne stroje cudzoziemskie,
To ta nasza tradycja, nasze obyczaje,
Smutki, troski, wesela, obrzędy, zwyczaje,
I ten zagon ojczysty nasza ojcowizna,
Chudoba, zboże w śpichrze — to nasza Ojczyzna.

Ojczyzna, to te warstwy ludu, stany bratnie,
Czy to zajmują miejsca pierwsze, czy ostatnie,
To ten chłop, pracujący od świtu na roli,
Ten urzędnik, co w biurze poci się, mozoli,
Górnik, co z łona ziemi wydobywa skarby,
Żebak, co na swych plecach ciężkie dźwiga garby,
Żołnierz, który w obronie granic pierwszy staje,
Wódz, co własnym przykładem męstwa mu dodaje;
Nauczyciel, co młode kształci pokolenia,
Ksiądz, co w kościele Boskie głosi przykazania,
Sędzia, co głosem prawa winy ludzkie sądzi,
Przełożony, co mądrze, sprawiedliwie rządzi,
Lekarz, co wiadomością swą leczy choroby,
Nawet grabarz, co bliźnim zmarłym kopie groby,
Rzemieślnik, co w warsztacie uczciwie pracuje,
Kupiec, handlarz, sklepikarz, co nie oszukuje,
Spółki, stowarzyszenia i godziwe związki
I każdy, który spełnia swoje obowiązki.

Oto nasza Ojczyzna! Oto kraj rodzinny,
Milszy i droższy sercu, niżli który inny!
Ona daje nam życie, swobodę i prawo,
(Prawo, które nie rządzi zapomocą batów,
Jako w Rosji, rządzonej przez czerwonych katów).
Wolność, którą ojcowie okupili krwawo.
A my, ich spadkobiercy, mając swą Ojczyznę,
Bronić i strzec musimy tę drogą spuściznę.
A gdy będzie potrzeba — w obronie Ojczyzny
Miłe rany, cierpienia, kontuzje i blizny.
I chociaż nieraz ciężka przygniata nas dola,
Lepsza słomiana wolność, niż złota niewola.
Więc — jak mówi Słowacki — nie traćmy nadziei
I nieśmy przed narodem oświaty kagańce,
A gdy trzeba, to na śmierć idźmy po kolei
I piersią swą zastawmy naszych granic krańce.

Jak przeprowadziłem Piłsudskiego przez granicę?

WYWIAD „CZAT” Z P. J. MIKLASZEWSKIM.



Jan Miklaszewski dyrektor dep. w Min. Rolnictwa komandor Polonia Restituta i Krzyża Niepodległości.

Po wykradzeniu, dzięki D-rowi Wład. Mazurkiewiczowi, przyszłego Marszałka Polski, z petersburskiego szpitala Ś-tego Mikołaja Cudotwórcy, pobyt Józefa Piłsudskiego, aż nadto zdekonspirowanego działacza politycznego w zaborze rosyjskim był niemożliwy, zwłaszcza w b. Królestwie Polskiem, przynajmniej na pewien czas.

J. Piłsudski po jego aresztowaniu w drukarni „Robotnika” w Łodzi w dniu 21 lutego 1900 roku zbyt dobrze był już znany rosyjskim władzom bezpieczeństwa: żandarmerji, ochranie i policji. W każdym niemal biurze, czy też posterunku policji znajdowały się jego fotografie z adnotacją „przestępca państwowy”.

Należało zatem na pewien czas zniknąć, przynajmniej na tak długo, dopóki gorliwość rosyjskich łapaczy nieco nie zmaleje, ostygnie.

Przejazd przez granicę za fałszywym paszportem nie dawał gwarancji bezpieczeństwa dla Piłsudskiego, który — mógł być w każdej chwili poznany, to też postanowiono go przeprowadzić przez t. zw. „zieloną granicę”.

Tego historycznego, pełnego odwagi i poświęcenia dla „tow. Wiktora”*) czynu dokonał p. Jan Miklaszewski.

O przebiegu całej akcji interesująco opowiada nam p. Miklaszewski, obecnie dyrektor departamentu w Ministerstwie Rolnictwa w sposób następujący:

— Należałem wówczas do rzutkiej i ruchliwej organizacji studenckiej w Petersburgu P.P.S., gdzie

studjowałem leśnictwo w Instytucie Leśnym. Uczętnię tę ukończyłem w r. 1898 i wyjechałem z Petersburga.

Na początek otrzymałem posadę praktykanta leśnego w Spale, w Zarządzie Dóbr Cesarskich. Zamieszkałem w Brzostowie, skąd zostałem następnie przeniesiony do Skierniewic, również do zarządu lasów carskich. Po skończeniu Instytutu Leśnego nie zerwałem łączności z partją lecz działając nietylko na miejscu jeździłem w każdą sobotę do Łodzi, gdzie w pewnym zakonspirowanym kółku robotniczym prowadziłem pracę samokształceniową. Jeden z działaczy partyjnych nosił się nawet z zamiarem urządzenia u mnie, w Skierniewicach drukarni „Robotnika”, sądząc, że policji nie przyjdzie na myśl, że w prywatnych dobrach cara, pilnie strzeżonych przez rozmaite służby bezpieczeństwa, funkcjonuje tajna drukarnia.

Projekt ten jednak nie został urzeczywistniony, na szczęście dla mnie „Robotnika”, gdyż we wrześniu 1899 roku zostałem aresztowany za należenie do Koła Oświaty Ludowej i do Polskiej Kasy Studenckiej. Wywieziono mnie za to do Petersburga, do aresztu, skąd zwolniono mnie po trzymiesięcznym areszcie przewencyjnym, oddając jednak pod nadzór policji. Pociągnęło to za sobą utratę praw do posad państwowych. Przeniosłem się wobec tego na posadę prywatną w ordynacji Zamoyskiej, gdzie jako kontroler leśny zamieszkałem w Majdanie Księzopolskim, pow. Biłgorajski. Lasy podlegające mojej kontroli dotyczyły ówczesnej granicy austriackiej.

Dzięki temu szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zakres mojej działalności dochodził do samej granicy, którą w tem miejscu stanowiła rzeczka Tanew. Gęste, zwarte i rozległe lasy sosnowe dochodziły do Tanwi, której koryto wciąż wijąc się tworzyło liczne wężownice i ostre zakręty, niezmiernie utrudniając pilnowanie granicy. Wobec tego Moskale wyrąbali na 1½ kilometra od granicy szeroką i prawie prostą aleję, długości 14 kilometrów, na której stale krążyły i czuwały posterunki straży pogranicznej, mogąc doskonale obserwować wszystkich przejeżdżających lub przechodzących przez tę aleję. Wąski zaś, półkilometrowy skrawek lasu, od alei do samej granicy, był już zupełnie niestrzeżony. Wszystkie te okoliczności postanowiłem wykorzystać w celu, zorganizowania drogi dla wwozu nielegalnych druków, szerzących konieczność bezwzględnej walki z Rosją. Wśród gajowych znalazł się jeden, któremu mogłem całkowicie zaufać i który wkrótce stał się w tej akcji gorliwym moim pomocnikiem. Był to gajowy Berdzik, którego obowiązkiem była piecza nad całością lasów, położonych pomiędzy wsią Rybnica,

*) Ówczesny pseudonim Józefa Piłsudskiego.

leżącą tuż koło alei wyrąbanej przez Rosjan, a granicą.

Po drugiej stronie granicy, po stronie austriackiej, tuż przy brzegu Tanwi, leżała wieś Rybizanty, której mieszkańcy mogli z wielką łatwością wyyskiwać sytuację i wyrządzać szkody w lasach ordynacji. Wobec powyższego, gajowy Berdzik musiał wciąż strzec i chronić lasu leżącego między aleją a Tanwią. W tych warunkach straż pograniczna znała go doskonale i pozwalała krążyć dniem i nocą aleją i jeszcze bliżej linii granicznej, nie legitymując go, ani nie poddając rewizji osobistej. Również i mnie strażnicy znali doskonale i pozwalali mi bez przeszkód przejeżdżać moją bryczką przez linię, w kierunku granicy i z powrotem.

We wsi Rybizanty poznałem bardziej uświadomionego włościanina Mikołaja Rybizanta, który podjął się odbierać „bibułę”, nadsyłaną na stację Lubycza, leżącą na szlaku kolejowym Bełzec - Lwów, w przesyłkach kolejowych i oddawać ją gaj. Berdzikowi, który mi ją wręczał, bezpośrednio. Nielegalne druki zabierali ode mnie inni zaufani ludzie, lub sam je odwoziłem do Warszawy. Wkrótce jednak dostarczanie tajnych druków uległo usprawiedliwieniu, dzięki pewnemu dość przykro mogącemu się zakończyć zdarzeniu. Do Lubyczy, na stację kolejową nadeszły pakunki, po które zgłosił się Mikołaj Rybizant, ze znacznym jednak opóźnieniem. Naczelnik stacji wydał druki Rybizantowi, koniecznie jednak prosząc, by właściwy odbiorca (którym byłem ja), a którego nie znał nawet z nazwiska zgłosił się do niego w ważnej, osobistej sprawie. Oczywiście, że gdy Rybizant powtórzył mi żądanie naczelnika austriackiej stacyjki, udałem się czempredzej na miejsce. Co się okazało kiedy przyjechałem do niego? Oto przesyłka, która leżała dłużej w bagażowni niż na to pozwalały kolejowe przepisy austriackie, została komisyjnie i protokółarnie otwarta, w obecności austriackich żandarmów. Żandarmi zobaczywszy nielegalne, dla ich rosyjskiego sąsiada, druki chcieli je z racji widocznie solidarności fachowej skonfiskować. Naczelnik stacji zaoponował przeciwko temu i zdołał im wytłómaczyć, że druki te nie godząc w interesy monarchji habsburskiej nie są niebezpieczne i nie mogą podlegać konfiskacie. Był to człowiek z charakterem ten naczelnik stacji, którego nazwiska niestety nie pamiętam. Przesyłkę tę zabrał on do swego mieszkania. Następnie zaproponował mi aby wszystkie przesyłki adresować na jego imię i że odbierać je będzie od niego nasz poczciwy i zacny Rybizant. Na tak dogodną propozycję oczywiście się zgodziłem i od tej pory strumyk nielegalnych pism i wydawnictw zamienił się w szeroką rzekę.

Tą samą drogą odbywał się również i transport towarzyszy partyjnych, udających się do Małopolski

lub przyjeżdżających na teren b. Królestwa Polskiego.

Ludzi tych ubierałem w mundury, albo też tylko wprost w czapki leśnych urzędników ordynacji Zamoyskiej i obok siebie przewoziłem swoją bryczką do granicy, gdzie oddawałem ich pod opiekę Rybizanta, a ten odwoził ich lub odprowadzał do stacji kolejowej. Tą właśnie drogą odbył się ostatni etap ucieczki J. Piłsudskiego, w którym i ja brałem udział. W kilka tygodni po ucieczce Piłsudskiego ze szpitala zjawili się u mnie Sulkiwicz i Mazurkiewicz. O ile sobie przypominam zatrzymali się oni w osadzie urzędników ordynacji Zwierzyńcu, u Moskalewskiego.

Na drugi dzień ubrałem Mazurkiewicza i Sulkiwicza w czapki urzędników ordynacji uzbroiłem w przyrządy do pomiaru drzewa i robiąc z nich partję robotników, przeszedłem z nimi aleję, mówiąc strażnikowi, że idziemy oszacować przeznaczone do sprzedaży drzewo. W ten sposób doszedłem do samej granicy gdzie przeprowadziłem ich przez kładkę, którą zrobiliśmy, aby ułatwić sobie komunikację ze wsią Rybizanty. Jak zawsze oddałem ich w ręce Rybizanta, ażeby dowiózł ich do stacji kolejowej, skąd pojechali do Lwowa, gdzie Mazurkiewicz osiadł na długie lata.

Sulkiwicz urządziwszy Mazurkiewicza we Lwowie wrócił tą samą drogą, wraz z Perlem. Z Sulkiwiczem omówiliśmy wszystkie szczegóły przetransportowania Piłsudskiego przez kordon. Dołożyłem wszystkich starań, by akcja, tak udanie zapoczątkowana zakończyła się również szczęśliwie.

Ułożyliśmy się, że miejscem naszego spotkania będzie katedra w Zamościu. W końcu maja r. 1901 w katedrze tej o umówionej godzinie spotkałem się z Piłsudskim, jego pierwszą żoną i Sulkiwiczem. Mojimi końmi pojechaliśmy do Tomaszowa, gdzie przenocowaliśmy u nadleśnego Dąbrowskiego. Nie wiedział on kogo wieźliśmy. Piłsudskich przedstawiłem mu jako moich krewnych, którzy jechali do mnie z wizytą.

Na drugi dzień przyjechaliśmy do Zawadek, gdzie zamieszkaliśmy u podleśnego Brandta, którego poprosiłem o konie dla odwiezienia młodej pary za kordon na ślub. Brandt udzielił mi chętnie koni dla „ślubów krakowskich”. Za woźnicę wzięłem wtajemniczonego w moje sprawy gajowego Berdzika. Piłsudski i Sulkiwicz przywdziali czapki podleśnych i wszyscy przejechaliśmy przez aleję, kierując się na Rybizanty.

Pomogłem pani Piłsudskiej przejść przez kładkę. Następnie przeszedł Piłsudski. Na terytorjum obcego państwa był już naprawdę wolny.

Oczekiwał nas tam Mikołaj Rybizant, który drogich uciekinierów odwiózł na stację kolejową.

Sporo jeszcze ludzi przechodziło po tej kładce tam i zpowrotem, Wiele pudów bibuły przedostało się tą drogą do nas. Kładka ta była łącznikiem nie tylko z Małopolską, ale z całym światem i dopiero przypadek dopomógł szukającym, tej zakonspirowanej drogi szpiclom, do jej wykrycia, Jeden z aresztowanych kolejarzy w Skierniewicach zeznał na śledztwie, że otrzymał ode mnie kilka zakazanych egzemplarzy czasopism polskich. Przeprowadzona w moim mieszkaniu przez żandarmerję rosyjską rewizja wykryła u mnie dwa pokoje zawalone nielegalnymi drukami, aż po sam sufit. Wraz ze mną aresztowany został i Ksawery Prauss, który wciąż twierdził, że znalezione u mnie druki były jego własnością i że ja o ich istnieniu nawet nie wiedziałem. Pod konwojem odwieziono nas do Cytadeli Warszawskiej do X pawilonu.

— Cztery miesiące przebyłem w Cytadeli. Dzięki zeznaniom Praussa i na skutek starań stryja mej narzeczonej, Jana Gadomskiego, redaktora „Gazety Polskiej” i hr. Tomasza Zamoyskiego — brata ordynata, człowieka wielce ustosunkowanego w sferach rządowych zwolniono mnie za kaucją 400 rubli, oddając pod obustronny nadzór policyjny. Uniemożliwiło to prowadzenie dalszej roboty politycznej.

A sąd? Wyrok? — zapytywałem zasłużonego działacza — dla sprawy.

W roku 1903 sąd skazał mnie na 3 lata zesłania na Sybir, do gubernji archangielskiej. Wyrok zaopatrzone był rygiem natychmiastowego zaareztowania mnie.

Naczelnik powiatu Kuzniecowa, względnie porządny człowiek, kazał mi się stawić do siebie. Do wezwania tego załączony był list mego szwagra d-ra Michała Sawickiego w którym polecał mi bym ubrał się ciepło i zaopatrzył w bieliznę na dłuższą podróż. Odrazu domyśliłem się o co chodzi i zapowiedziawszy policjantowi, że zaraz stawię się u naczelnika powiatu udałem się do Mikołaja Rybizanta, aby odwiózł mnie na pociąg lwowski. Znów przeszedłem po mojej kładce, zaszytej w gąszczu lasu lubelskiego, po tej kładce, po której przeszedł Józef Piłsudski.

Szkoda, że kładka ta, która była kładką do wolności przyszłego Wodza Narodu, nie przetrwała do naszych czasów, — napewno jako cenna dla każdego Polaka relikwia przechowywaną byłaby w Muzeum Wojska Polskiego. —

Michał Godlewski.

BOGACTWA POLSKI

Majątki ziemskie państwowe wynoszą 276.000 ha (w tem złoża mineralne zajmują 3.500 ha, gospodarstwa rybne 50.800 ha, gospodarstwa doświadczalne rolne 21.600 ha, stadniny, 6.600 ha), lasy państwowe — 2.857.000 ha. Państwo posiada 2 stadniny koni, liczące z górą 300 sztuk, oraz 8 stad ogierów około 1200 sztuk.

Linji kolejowych ma Polska z górą 17.000 km., sztucznych dróg wodnych 738 km., linij telegr. i telef. 513.000 km. Posiada też 4 stacje radjotelegraficzne: w Warszawie, Grudziądzu, Poznaniu i Krakowie.

Własnością państwa są trzy zdrojowiska: Busk, Krynica, Ciechocinek. Państwo posiada dalej 4 drukarnie państwowe, 11 wytwórni wojskowych, fabrykę aparatów telegraficznych i telefonicznych, zakłady naftowe w Drohobyczu, oraz tereny naftowe, 3 kopalnie węgla, hutę, 10 żup solnych, 2 fabryki związków azotowych, 22 fabryki wyrobów tytoniowych, 3 banki, wiele magazynów, składów, budynków. Ponadto państwo posiada znaczne udziały w wielu przedsiębiorstwach.

Grunty orne w Polsce zajmują 48,6% ogólnej powierzchni i liczą 18.307.000 ha. Pod zasiew pszenicy używa się średnio 1.353.000 ha, żyta — 5.087.000, jęczmienia — 1.265.000, owsa — 2.749.000, gryki — 291.000, prosa — 79.000, kukurydzy — 66.000, grochu — 282.000, rzepaku — 26.000, lnu — 82.000, konopi — 33.000, ziemniaków — 2.404.000, buraków cukrowych — 168.000 ha.

Z 1-go ha daje przeciętnie: pszenica 12,4 q zbiorów, żyto — 11,2, jęczmień — 11,8, owies — 10,2, gryka — 6,8, proso — 10,1, kukurydza — 10,7, groch — 8,6, rzepak — 11,1, len — 5,1, konopie — 6,2, ziemniaki — 103, buraki cukrowe — 245 kwintali.

Lasy zajmują 24% ogólnej powierzchni i liczą 7.946.344 ha, w tem państwowych lasów 2.239.316 ha. — Lasy sosnowe stanowią 66,3% ogólnej przestrzeni, świerkowe — 9,6, jodłowe — 4,7, olchowe — 4,9, dębowe — 4,6, brzozy — 3,9, jesionowe — 0,5, bukowe — 2,7, grabowe — 0,9, osika — 1,7, inne liściaste — 0,2. — Roczny przyrost drzewa na 1 mieszkańca 0,79 m³.

Drzewa owocowe liczą 34 miliony sztuk na 225.000 ha. Na głowę wypada rocznie 50 kg. owoców.

Węgiel: Polska ma 3880 km² terenów węglowych: na Górnym Śląsku 2.180 km², w Zagłębiu Dąbrowskiem 200 km², w Zagłębiu Krakowskiem 1.300 km², na Śląsku Cieszyńskim 200 km².

Wydobyto węgla w roku 1922	— 34.832.000
1924	— 32.225.000
1926	— 35.747.000
1927	— 38.084.000

Podobnie produkcja soli, ropy naftowej, rudy żelaznej, stali, cynku, cementu, wapna, papieru, i t. d. wzrasta z każdym rokiem imponująco.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Czarnoczerwonych

W. B.

Zadanie każdego obywatela w ogólnem zadaniu Polski

Jeśli państwo nie jest celem, lecz tylko środkiem dla osiągnięcia możliwego zadowolenia człowieka i dla dania mu możliwości rozwijania się (patrz „Czaty“ Nr. 4 art. „Zadanie Polski“), to rolą obywatela jest wykorzystanie mądre owego środka, t. j. organizacji państwowej dla uszczęśliwienia siebie.

Cóż to znaczy?

Napoleon powiedział: „Szczęście? Najwyższy rozwój moich zdolności!”

Da się to w skromnych rozmiarach zastosować do każdego człowieka: szczęściem jest jego najwyższy rozwój zdolności. Bo, naprz., stolarz będzie zadowolony, gdy będzie mógł swe stolarskie zdolności rozwinąć tak, iż uda mu się stworzyć duży warsztat pracy, dający mu dobrobyt i wygody. Podobnie z każdym fachowcem. Celem życia jest rozwój. Gdzie się on zatrzymuje, tam życie zamiera.

Ale zadowolenie jednostek nie lubi samotności, dopiero wtedy mogą być zadowolony rzeczywiście i czuć się dobrze, gdy moje otoczenie również jest zaspokojone w swych potrzebach. Stąd właśnie wynika konieczność współdziałania wszystkich obywateli, ich szarmonizowana współpraca w ramach życia państwowego.

Młody organizm Rzeczypospolitej rozwija się w sposób specjalny. Polska szuka jak najlepszych form bytu państwowego, nie ograniczając się do przyjmowania bezkrytycznie tego, co stare państwa zdobyły przez wieki swej egzystencji i na czem spoczęły

Lata obecne są okresem stapiania się wielu, — zdawałoby się, tak dokumentnie ustalonych, — zasad w ogniu coraz to zmieniających się potrzeb życiowych, gwałtownie rosnących i gwałtownie pędzą-

M. FILIPOWICZ

NIEZNANY ŻOŁNIERZ

W ciemnych okopach w deszczu i mrozie,
W śmiertelnym trudzie i ognia grozie,
Do karabinu przywarły ręce,
A dnie i noce wlokły się w męce,
I sen zbolałych nie koił powiek —
W śmiertelnym trudzie umierał... Człowiek!
O gdyby przyszła Śmierć cicha
I wybawiła z bólu i ran,
Muszę jak Wielki Niebiosów Pan
Gorycz wysączyć do dna kielicha,
Który do drżących warg,
Przeznaczeń ciemne podniosły dłonie...
Śmiertelny toczy się targ,
O co? Już nie wiem, bo mózg mi płonie
I krwawy obłęd, i dziki szał —
O niech już zginę! O groźny Boże
Ty! coś się przecież litosnym zwał

cych w tę nieskończoność, którądy wiedzie droga ludzkości.

Ale któż to stanowi państwo? Naturalnie, jego obywatele, — wszyscy, bez różnicy jakiegokolwiek. Przeto bierzemy, świadomie lub nieświadomie, udział w wykonaniu owego zadania Polski. Tem owocniejszą, zaszczytniejszą, korzystniejszą jest nasza praca, im więcej jest świadoma.

Dlatego też musimy uprzytomnić sobie wyraźnie wielką rolę Polaka dzisiejszego w rozwoju ludzkości od chwili, gdy Polska znów bierze udział w życiu Europy...

Ale rzecz wielka jest niczem innym, jak zbiorakiem milionów rzeczy drobnych. Czyny każdego człowieka są strumykiem, niosącym swoją wodę ku dolinie wielkiej rzeki. Przez wykonywanie swoich obowiązków zawodowych i obywatelskich bierzemy udział w ogólnem zadaniu Polski. Nasza praca codzienna, sumiennie pełniona, buduje ten fundament, na którym zaczyna się wznosić nowa era ludzkości. Myśl przyszłych pokoleń będzie się do nas właśnie zwracała (wszystko jedno w jaki sposób: czy w podręczniku szkolnym, czy we wspomnieniach opisanych, czy w legendach i t. d. i t. d.), jako tych, którzy na przełomie dziejów kultury europejskiej żyli, pracowali, gotowali lepszą przyszłość.

Jeszcze za mało mamy zrozumienia dla obecnej chwili i dla roli w niej Polski. A musimy stale o tem pamiętać. Powinniśmy nad łóżkiem swem, nad stołem, przy którym pracujemy, — nad wejściem do każdej placówki wywiesić rzucający się w oczy, stale nam się przypominający napis:

„Jestem obywatelem Polski!”

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

www.muzeumsg.pl

Zabij mnie... dusza ludzka nie może
Przetrzeć tej grozy, tej strasznej męki —
Boże, ach, usłysz i zeszliz zgon!
O tę jedyną łaskę z Twej ręki
Błagam...!
A potem... grudą zasypią rany,
Chłopską łopatą dół uklepany,
I w krwawej grozie zastygłe oczy
Ziemia i glina ciężko przytłoczy,
I zimne grobu zamknie się wieko
Nad czyjems szczęściem... hen gdzieś daleko.
A potem lata minęły i wiosny,
I kwiaty rosną — i znów kwitną bzy —
Ucichła rozpacz, wyschnęły łyzy —
Ptaki zawodzą szczęścia śpiew miłosny,
Gdzie Śmierć krążyła pośród kul zamieci
Przyjdą po kwiaty małe, jasne dzieci...

Z życia Straży Granicznej

Z KOMISARJATU STR. GR. PANKI. — Przemysłnik skazany na 6 lat więzienia za usiłowanie zabójstwa strażnika.

Sąd Okręg. pod przewodnictwem sędziego Nie-rubliszewskiego przy udziale sędziów Nakoniecznego i Trzepióry rozpatrzył sprawę Józefa Pietrzaka, oskarżonego o to, że w nocy z 12 na 13 sierpnia r. ub. koło wsi Jaciska w pasie pogranicznym naszego powiatu usiłował dokonać zabójstwa strażnika granicznego, Goraja. Pietrzak powracał w grupie przemysłników z zagranicznej wyprawy po towary, gdy w lesie zastąpili im drogę strażnicy graniczni, ukryci w zasadzce. Na wezwanie do zatrzymania się Pietrzak począł strzelać do strażnika Goraja, wywiązała się obustronna strzelanina, w wyniku której Pietrzak odniósł kilka ran, pozostali zaś przemysłnicy zbiegli. Strażnik Goraj, jedynie dzięki przytomności umysłu, uniknął śmierci od kul Pietrzaka z bliskiej odległości.

Po zbadaniu świadków i wysłuchaniu przemówień pprok. Boguckiego oraz obrońcy apl. sąd. J. Markowicza Sąd ogłosił wyrok, skazujący Pietrzaka na 6 lat ciężkiego więzienia.

Przez zasądzenie Pietrzaka została unieszkodliwiona partja przemysłnicza grasująca w rejonie m. Dąbrowa — Wilcza Góra, na czele której stał zasądzony Pietrzak Józef, który był zawsze uzbrojony i wraże zetknięcia się ze Strażą Graniczną, ostrzeliwując się osłaniał partję.

Partja powyższa przemyciała z Niemiec do Polski wyroby stalowe i miedziane.

Z KOMISARJATU STR. GR. CHORZELE. — P. W. i W. F., w których praca jeszcze przed dwoma laty, na odcinku tut. Komis. nie istniała, dziś dzięki wyteżonej akcji P. Kierownika Komisarjatu, Kierowników placówek i strażników, prawie cała okoliczna młodzież sformowana jest w Związki Strzeleckie w kilkunastu wioskach większych, nie licząc mniejszych połączonych i ochoczo ćwiczy wojskowe rzemiosło pod komendą doświadczonych instruktorów strażników przy pomocy przyrządów wyszkoleniowych, będących w naszym posiadaniu, oraz dwóch boisk urządzonych przez szeregowych strażnicy Chorzele I i Sosnówek.

Tegoroczny obchód imienin Marsz. J. Piłsudskiego obchodzono bardzo uroczystie. Na specjalną uwagę zasługuje odegrany ku uczczeniu Imienin przez nasze Koło 4-aktowy dramat dziejowy p.

t. „Bolszewicy pod Warszawą” i świetnie opanowane i odtworzone role przez P. Komisarza Świderskiego Lucjana jako Marszałka, Kapitana Oficera werbunkowego i Krauklisa, przez przewodnika Stuszewskiego, tragiczną postać Młynarskiego, st. str. Kubiaka Wojciecha Gembalskiego restauratora, st. Sochockiego Gen. Weyganda i str. Bajera, oraz całego zespołu.

Widz.

Na łódź podwodną

P. P. oficerowie i podoficerowie z odcinka I. G. Sambor w zrozumieniu konieczności budowy silnej floty morskiej, która będzie najlepszą gwarancją obrony Polskiego Morza, złożyli w czasie od listopada 1930 r. do maja 1931 r. dobrowolne składki na powyższy cel w kwocie 923 zł. 84 gr.

Powyższa ofiara została przekazana Głównemu Komitetowi Budowy Łodzi Podwodnej „Odpowiedź Treviranusowi” w Łodzi, skąd padło hasło budowy łodzi podwodnej.

Za tym przykładem obywatele miasta Łodzi poszli wszyscy obywatele całej Polski tak, że łódź pod nazwą „Odpowiedź Treviranusowi” ukaże się w przyszłości na falach Bałtyku, — gdzie w razie potrzeby stanie w obronie Ojczyzny.

Komunikat Samopomocy Str. Gran.

MARZEC 1931 R.

Wpłacono udziałów na zł. 19.335.
Udzielono pożyczek 114 na zł. 61.162.—
Zysk brutto — 4.190 zł. 40 gr.
Przybyło nowych członków 18.

KWIECIEŃ 1931 R.

Wpłacono udziałów na zł. 19.767.—
Udzielono pożyczek 188 na zł. 113.785.—
Zysk brutto 6.870 zł. 80 gr.
Przybyło nowych członków 33.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

ECHA OBCHODU ŚWIĘTA TRZECIEGO MAJA WŚRÓD STRAŻY GRANICZNEJ:

Redakcja „Czat” otrzymała taką ilość opisów Obchodu Święta 3-go Maja z różnych Komisarjatów, że niepodobna umieścić wszystkiego w formie podanej, z konieczności przeto musimy je streścić.

Z nadesłanego materiału widać jednak, że dzień Święta Narodowego wypadł wszędzie imponująco. I tak:



Pogrzeb ś. p. str. Sobczaka Stanisława, zmarłego w Warszawie w dniu 1 maja 1931 r.

W INSP. STR. GRAN. OSTRÓW, uroczystości obchodzone 2 i 3 maja, a we wszystkich Komisarjatach utworzono Komitety obchodu, w skład których weszli wszyscy pp. Kierownicy Komisarjatów. Dnia 2 maja zorganizowano uroczyste pochody w szyku zwartym na tle wspaniale udekorowanych budynków państw., zaś w dniu 3-go ściągnięto oddziały do miejsc postoju na nabożeństwo; defiladę i pochód w myśl ustalonego programu. Następnie odbyły się akademje i odczyty; ponadto Komisarjat Rychtal zorganizował zawody sportowe P. W. w których brali udział szeregowi tego oddziału.

W INSP. STR. GR. WRONKI naznaczono w dniu 3 maja rano zbiórkę ogólną przed ratuszem, skąd uformował się pochód do kościoła parafjalnego, a po mszy św. nastąpił przemarsz ulicami miasta. W obchodzie wzięli udział oficerowie i szeregowi Str. Gr. oraz wszystkie inne organizacje. Na balkonie budynku I. G. umieszczono wśród pięknych dekoracji portret Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego; miasto również było wspaniale udekorowane i ozdobione chorągwiemi. W Kom. Ujście zebrał się na Nowym Rynku pluton Str. Gr. oraz inne organizacje, które po nabożeństwie zgromadziły się przed Komisarjatem, gdzie miejscowy burmistrz wygłosił



Zawody sportowe w dniu 3 maja 1931 r. w Rychtalu. Przybycie I zawodnika wyścigów rowerowych do mety.

przemówienie, a pkom. Pędziński odebrał defiladę. W Komisarjacie Czarnków, pochód reprezentował również pluton Str. Gr. pod dowództwem kom. R. Buszkowskiego. Przemówienia wygłosili miejscowy starosta, prof. Czernecki, oraz burmistrz, zaś chór uczniów Seminarjum odśpiewał szereg pieśni. Tak samo w kom. Wieleń i Piła brały udział w święcie narodowym drużyny Str. Gran.

W INSP. STR. GR. WOLSZTYN po wieczornym capstrzyku na tle udekorowanych budynków i iluminacji, ranek 3-go Maja był niezwykle odświętny. Pluton Str. Gran. po nabożeństwie w kościele farnym przedefilował głównymi ulicami miasta i udał się przed starostwo, wieczorem zaś odbyła się akademja. Również odbyły się uroczystości w Komisarjatach: Silna, Zbąszyn, Wolsztyn i Kaszczor, gdzie honorowe plutony godnie reprezentowały Straż Graniczną. P. W. i W. P. ośrodka Kaszczora urządziło nawet w dniu Święta zawody kolarskie z udziałem aż 130 zawodników. Pierwsze miejsce zdobył zespół z Kaszczora, drugie z Osłonina, trzecie z Błotnicy.

I. G. LESZNO. W dniu święta narodowego miasto Leszno przybrało uroczysty wygląd w Komisarjatach zaś, podległych temu Inspektoratowi, a to: w Bojanowie, Zaborowie, Rawiczu i Jutrosinie Straż Graniczna wszędzie była reprezentowana; występując z inicjatywą własną urządzenia uroczystego obchodu, bądź też przyłączając się do innych organizacji i związków.

W I. O. WIELUŃ. W dniu 3 maja odbyło się uroczyste nabożeństwo w miejsc. farze w którym wziął udział garnizon Straży gran. pod dowództwem pkom. Stan. Mikulskiego. W uroczystości i defiladzie brały między innymi udział dwa bataljony Przysposobienia Wojsk. Również w Komisarjatach: Dzierzkowice, Praszka, Rudniki i Panki Straż Gran. była reprezentowana w dniu Święta Narodowego.

KOM. STRAŻY GRAN. PIŁKA. Święto narodowe 3 maja obchodziliśmy w naszym Komisarjacie jak inne lata bardzo uroczystie. O godz. 9-30 zbiórka plutonu Straży Granicznej, oraz Towarzystw Przysposobienia Wojskowego; Pówstańców i Wojaków i innych Towarzystw. O godz. 10 odebranie raportu przez p. asp. Majewskiego kier. kom. Piłka. Później cały pochód odmaszerował na uroczyste nabożeństwo pod dowództwem p. asp. Majewskiego. Po nabożeństwie odmaszerował cały pochód na plac Wolności gdzie przy pomniku Wolności wygłosił piękne przemówienie o znaczeniu Konstytucji 3 maja kierownik tutejszej szkoły. Później wzniesiono trzykrotny okrzyk na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego.



Obchód Uroczystości 3 Maja w Jutrosinie.

Sprawy które nas obchodzą

UROCYSTOŚĆ IMIENIN PANA KOMENDANTA STR. GRAN. W dniu 16 maja br. odbyła się w lokalu Komendy Str. Gr. uroczystość imienin Pana Komendanta Str. Gran., płk. Jana Jur-Gorzechowskiego. W uroczystości wzięli udział oficerowie sztabu Komendy Str. Gran. oraz kierownicy inspektoratów okręgowych. W imieniu wszystkich oficerów i szeregowych Str. Gran. składał Czcigodnemu Solenizantowi życzenia P. Zastępca Komendanta Str. Gr. płk. Czapliński; wiążąc w swej przemowie uroczystość imieninową z 25-leciem sławnego w dziejach polskich porywów wolnościowych uwolnienia 10-ciu więźniów z Pawiaka.

Uroczystość zakończyła się skromnym śniadaniem, które przebiegło w miłym, serdecznym nastroju.

POŻYCZKI W KWP. A 15% OBNIŻKA PENSYJ. W związku z ostatnią obniżką pensyj o 15% wyłoniła się myśl zastosowania przez zarząd K. W. P. pewnych ulg w spłacie zaciągniętych przez członków Kasy zobowiązań. Chodzi przede wszystkim o rozłożenie zaciągniętych pożyczek na większą ilość zmniejszonych rat, przez co członkowie Kasy mniej odczują zmniejszenie uposażenia. Ulgi podobne zastosowało u siebie wiele spółdzielni i kas pożyczkowych urzędniczych.

Nie wątpimy, że Zarząd K. W. P. zajmie w tej sprawie życzliwe stanowisko.

NOWE ROZPORZĄDZENIE Prezesa Rady Ministrów o zaliczkach na uposażenie.

W związku ze zniesieniem 15% dodatku do uposażenia zaszła potrzeba rozłożenia udzielanych zaliczek zwrotnych na uposażenia na większą ilość rat, o czym donosiliśmy w poprzednim numerze „Czat”.

Obecnie jesteśmy już w posiadaniu najnowszego rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów w tej sprawie.

Rozporządzenie to zezwala na rozkładanie rat zaliczek jak następuje:

Jednomiesięczna zaliczka zwrotna może być rozłożona na 10 rat miesięcznych, dwumiesięczna na 18 rat miesięcznych, a trzymiesięczna w 30 ratach miesięcznych.

Udzielane zaliczki na budowę własnych mieszkań w wysokości do 6 - miesięcznego uposażenia mogą być rozłożone na 36 rat miesięcznych, a zatem na przeciąg 3-ich lat.

Rozporządzenie rozciąga się również i na zaliczki już udzielone, z tem, że ilość rat już spłaconych i pozostałych do spłacenia nie może przekraczać ilości miesięcy określonej w ustępie 4 niniejszego streszczenia.

O rozłożenie dawnych zaliczek na większą ilość rat trzeba osobno prosić, a to ze względu na możliwość swobodniejszego korzystania z nich przez zainteresowanych.

Zarządzenia Komendy w powyższej sprawie wydano już.

W SPRAWIE CZYNSZU ZA MIESZKANIA SŁUŻBOWE W GDAŃSKU.

Sprawa opłaty czynszu za mieszkania służbowe na obszarze Wolnego Miasta Gdańska nie została dotychczas uregulowana.

Na skutek jednak zapytań przez różne urzędy polskie znajdujące się na terytorjum W. M. Gdańska ma wyjść w najbliższym czasie rozporządzenie Min. Robót Publicznych regulujące sprawę pobierania czynszu mieszkaniowego.

Według jednego z projektów najprawdopodobniejszych do przyjęcia jest rozporządzenie regulujące sprawę czynszu za mieszkania przydzielane urzędnikom i niższym funkcjonariuszom Min. Spr. Zagranicznych stacjonowanych na obszarze W. M. Gdańska.

Urzednicy płacą czynsz w wysokości 3% uposażenia za każdy pokój mieszkalny, niżsi funkcjonariusze 2% uposażenia za pokój.

Zamiana miejsc służbowych.

Który z kolegów ze Śląskiego Inspektoratu Okręgowego I. G. Biała lub z Małopolskiego I. G. Nowy - Targ, pragnie zamienić ze mną miejsce służbowe. Miejscowość jest tutaj bardzo urocza, kościół, szkoła, teatr w miejscu, do stacji 1 km. Wielkopolski Inspektorat Okręgowy. I. G. Wronki, Kom. Wieleń, plac. Drawsko.

Reflektujący zechcą się zgłosić pod adres: Saganowski Mikołaj, Drawsko pow. Garnków Poznańskie.

AFORYZMY STRAŻNIKA.

Oszczędności: po 1 papierosie z rana i po południu, po 4 gr. za sztukę, stanowi miesięcznie 2 zł. 40 gr.
Zapałki zaoszczędzone na tych papierosach 20 gr.
O jeden kieliszek wódki mniej na miesiąc 50 gr.

3 zł. 10 gr.

Napewno więcej jeszcze można zaoszczędzić.

Ale są również inne oszczędności, — na przykład:

Nie prenumeruję „Czat” — oszczędność na wysiłku umysłowym, w głowie lżej;

Nie przyszyję guzika i dziury nie zaceruje 1 zł.

Przesiedzę pod krzakiem godziny patrolowania — zelówki zaoszczędzę.

przepędzą ze Straży

(na korzyść Skarbu!).

MUZEUM 280 zł.
Polskich
Formacji
Granicznych

WIADOMOŚCI PRZYRODNICZE

ZŁAGODZENIE LWÓW. W Transwalu (Południowa Afryka) zaobserwowano bardzo ciekawe zmiany, jakie się dokonały w zachowaniu się króla zwierząt — lwa. Król pustyni żywił się dawniej zwierzyną, upolowaną w niedostępnych lasach dziewiczych albo i na piaszczystych równinach pustynnych. Do osad ludzkich zbliżał się rzadko, tak że zwierzętom domowym z jego strony, rzadko tylko zagrażało jakiegokolwiek niebezpieczeństwo. Obecnie stwierdzono, że lwy zasmakowały w drobiu. Zbliżają się więc do osad kolonistów i wykradają kury, kaczkę i gęsi. Że lwy ulegają wpływowi cywilizacji przynosi spostrzeżenie, tego dowodem jest fakt, że pojawienie się samochodów na drogach przyjmują bez jakiegokolwiek wrażenia. Często usuwają się z drogi dopiero, gdy im grozi przejechanie. Przed człowiekiem uciekają w panicznym strachu, podczas gdy dawniej, śmiała, któryby miał odwagę pojawić się w pustyni, atakowały i rozdzierały.

Jednym słowem, postęp cywilizacji wpłynął na złagodzenie lwów.

NA DNIE MORZA. Największe głębie, które człowiek odkrył za pomocą różnych precyzyjnych aparatów, sięgają od ośmiu do dziewięciu tysięcy metrów. A współczesny nurek zdołał dotychczas zagłębić się zaledwie na dziewięćdziesiąt metrów.

Najgłębsze miejsce, które dotychczas zostało odkryte, dziewięć tysięcy sześćset metrów, znajduje się w północnej części Oceanu Spokojnego. Głębina ta odpowiada najwyższemu szczytom górskim na ziemi.

Dno morskie podobne jest do powierzchni ziemi. Są tam góry i doliny, wyżyny i niziny. Tak samo, jak i powierzchnia ziemi, dno morskie przedstawia różne krajobrazy, zależnie od położenia geograficznego i klimatu podmorskiego. — Najgorętsze jest w południowej części morza Czerwonego, gdzie woda dochodzi do trzydziestu pięciu stopni ciepła.

Także wszelkie stworzenia morskie rozwijają się w zależności od położenia morza i jego klimatu.

Promienie słońca niezbyt głęboko przenikają w morze i już w niewielkiej stosunkowo głębokości jest ciemno. Wskutek tego stworzenia, które tu żyją, nie potrzebują oczu, ale zato zaopatrzone są w niezwykle czułe macki. Inne znów mają oczy, z których nie miałyby żadnego użytku w tych wiecznych ciemnościach, gdyby nie były zaopatrzone w rodzaj latarni, wydzielającej zielone światło. Tak-

że barwa tych stworzeń wskutek panujących tu ciemności jest białawo-szara.

W zdumienie wprawia ta różnorodność stworzeń i roślin morskich. Przedewszystkiem znajdują się tam najprzeróżniejszych kształtów ryby a, z których wymienimy rybę-piłę, rybę-młot, następnie raki, przedziwne muszle, korale, gąbki, meduzy, sturamiennie polipy...

Wdzieranie się człowieka w głębiny morskie napotyka na olbrzymie przeszkody. Im większa głębina, tem ciężar wody, przygniatający człowieka, staje się większy. A że i powietrza do oddychania niema, przeto ograniczony jest czas, jaki człowiek może spędzić w wodnej przestrzeni. Dawniej najwytrwalsi nurkowie, murzyni, wyławiający perły, mogli najwyżej do dwóch minut znajdować się pod wodą, co wymagało długich i uciążliwych lat wprawy.

Ale technika dzisiejsza na wszystko znajduje sposób. Współczesny nurek zanurza się na dziewięćdziesiąt metrów głębokości i może tam godzinami przebywać i pracować. Konieczne do oddychania powietrze nosi ze sobą w tornistrze. Dawniej dostarczano nurkowi powietrze przez rurę gumową, wystającą nad powierzchnię wody. Lecz z chwilą, kiedy jakaś ryba przegryzła gumę, nurek był stracony.

Ubranie nurka okrywa go szczelnie i chroni, a oszklony hełm umożliwia oglądanie terenu oświetlonego za pomocą silnych lamp elektrycznych. Wewnątrz hełmu znajduje się telefon, dzięki czemu nurek jest w ciągłym kontakcie z pomocnikami, znajdującymi się na powierzchni morza.

Głównym zadaniem nurka jest odnajdywanie zatopionych okrętów i wydobywanie z nich droższych przedmiotów. Ażeby taki okręt odnaleźć, musi nurek odbywać czasem długie wędrówki w głębiniach. To posuwanie się na dnie morza zostało teraz umożliwiające przez rodzaj sani, w których nurek siedzi, gdyż ciężkie ołowiane podeszwy, które nurek musi mieć, bo w przeciwnym razie miedziany hełm ciągnąłby go wdół i stawiał na głowie, nadmiernie go męczą.

Człowiek może dziś zanurzyć się na głębokość dziewięćdziesięciu metrów. Czy uda mu się kiedyś ujrzeć własnymi oczyma zagadki wiecznych mroków i dotrzeć do wielkich głębin oceanów?

Trudno dziś na to pytanie odpowiedzieć, ale wspaniały rozwój techniki umożliwia z każdym dniem rzeczy, które niedawno jeszcze wydawały się mrzonkami.

RZECZY CIEKAWE

ANGOLA, KRAJ CZAROWNIKÓW. Dużo się dziś słyszy o Angoli. (Rozeszła się nawet, niewiadomo skąd, pogłoska, że Polska traktuje z rządem portugalskim o nabycie tam większych obszarów na kolonję). Ogromne obszary Angoli są jeszcze niezupełnie zbadane i ostatnie wyprawy — szczególnie niemiecka dra Baumanna — przyniosły dużo ciekawego materiału etnograficznego.

Zainteresować może okoliczność, że w Angoli czarownictwo i wróżbiarstwo ogromną odgrywa rolę w życiu szczepów murzyńskich. U bitnego, w górzystej okolicy mieszkającego szczepu Czokwe, czarownik jest pierwszą osobą we wsi. Murzyni Czokwe wierzą, że choroba i śmierć człowieka przeważnie następuje z powodu uroków, rzucanych przez jego wrogów — i po każdym zgonie współplemieńca wieść zbiera się przed czarodziejem. Czarodziej posiada magiczny kosz „ngombo”, z którego zawartości dochodzi przyczyny choroby, nieszczęścia lub śmierci. W każdej wsi znajduje się stos drzewa, wzniesiony przez czarodzieja jako jego znak. Za każdą dokonaną wróżbę i szczęśliwą poradę czarodziej dokładnie bierwiono drzewa do stosu.

WYPRAWA PO ZŁOTE RUNO. W tych dniach opuszcza Nowy Jork ekspedycja naukowa geografów i udaje się do Wenezueli, aby zbadać nieznaną dotychczas teren na pograniczu Brazylii. Kraju tego nie przestąpiła jeszcze po dzień dzisiejszy ludzka stopa. Ekspedycję zorganizowało amerykańskie Towarzystwo Geograficzne, Amerykańskie Muzeum Przyrodnicze, oraz Botaniczne Muzeum Nowojorskie. Wyprawa odbędzie się pociągami i samolotami. W tym celu oddano członkom ekspedycji do dyspozycji kilkanaście samolotów.

Naczelnym pilotem ekspedycji jest kapitan Mac Kinley, znany dzielny lotnik, który uzyskał światową sławę za zdjęcia filmowe, dokonane podczas wyprawy admirała Byrda do Bieguna Południowego. Także i projektowana wyprawa zaopatrzyła się w wielki materiał filmowy, ponieważ przewidywane jest nakręcanie licznych zdjęć.

Organizatorzy i kierownicy wyprawy mają nadzieję, że w „zaginionym świecie”, jak nazywają ów nieznaną kraj w Wenezueli znajdą olbrzymie kopalnie djamentów i złota. Liczne ślady wskazują na to, że kraj ten obfituje w złoto i djamenty.

CUKIER Z DRZEWA. Profesor Bergius z Heidelbergu, sprzedał swój wynalazek wytwarzania cu-

kru z drzewa Sowiecom, które rozpoczęły już budowę fabryki w Jarosławiu.

BIAŁA TRUCIZNA. Niebywałych rozmiarów przemyt narkotyków, głównie morfiny udało się przychwycić policji amerykańskiej. Zapewne był to największy przemyt morfiny jaki kiedykolwiek ujawniono, gdyż wartość skonfiskowanej trucizny sięga miliona dolarów.

Przemytu dokonywał niemiecki parowiec linii Hamburg — Nowy Jork „Milwaukee”, wioząc narkotyki pod nalepkami farb dozwolonych do wwozu.

Zrewidowanie próbnie jednej z takich paczek ujawniło morfinę zamiast farby, dalsza rewizja przyniosła sensacyjne rezultaty, gdyż wszystkie prawie paczki zawierały morfinę, kokainę lub inne narkotyki.

DO WALKI Z MAJOWYM CHRABĄSZCZEM. Pędraki chrabąszczy powodują rok rocznie w Polsce wielomiljonowe straty. Co 4 lat pojawia się u nas w szczególnie wielkiej obfitości chrabąszcz majowy. Zjawia się już w ostatnich dniach kwietnia i pierwszych dniach maja, a „rójka trwa aż do połowy czerwca”. Złośliwe te istoty skrzydlate objadają liście drzewa i często ogołacają je zupełnie. Wskutek tego młode drzewa usychają, a stare — stoją nagie, bezlistne. W dodatku — larwy chrabąszcza podgryzają i niszczą korzenie roślin uprawnych.

Jeśli chcemy uniknąć klęski niszczenia drzew i roślin — musimy wziąć się energicznie do walki z tym skrzydlatym szkodnikiem.

Walkę z chrabąszczami rozpocząć trzeba natychmiast po ich pojawieniu, aby niedopuszczyć do składania jaj. Ponieważ chrabąszcze przebywają głównie na drzewach — trzeba je z tego wygodnego stanowiska strząsnąć. Najłatwiej uczynić to w godzinach rannych, między 4 a 10, wtedy bowiem są one odrośnięte wskutek snu i łatwo opadają na ziemię, na której już leżeć winna wielka płachta, gotowa na przyjęcie szkodników. Z tej płachty zbieramy chrabąszcze do worków, a potem gotujemy im straszną śmierć przez ugotowanie we wrzątku.

Dobrze jest wiedzieć, że zabite chrabąszcze można zużytkować jako pokarm dla drobiu i świń, a także dla ryb. Aptekę chętnie nabywają suchą masę chrabąszczową, z której potem wyrabiają różne maści, zaś niektóre fabryki używają masy chrabąszczowej do wyrobu smarów i nawozów sztucznych. Za 1 kg, martwych chrabąszczy płacono w r. ub. w Poznańskim 15 groszy.

Co słyhać w kraju

MIĘDZYKONKURSOWE ZAWODY HIPPIKICZNE W WARSZAWIE. Dn. 28 b. m. na stadionie w Łazienkach rozpoczynają się Międzynarodowe konkursy hippiczne, które trwać będą do 8 czerwca r. b. włącznie.

W zawodach wezmą udział ekipy: polska, francuska, rumuńska, szwajcarska i czechosłowacka, ponadto zaś spodziewany jest przyjazd zawodników włoskich.

Ekipa szwajcarska; po zdobyciu na tegorocznych zawodach w Nicei Pucharu Narodów staje się jednym z najgroźniejszych przeciwników w Europie.

Konkursy warszawskie, które zapowiadają się imponująco będą próbą sił przed przyszłorocznymi Igrzyskami Olimpijskimi w Los Angeles.

PROGRAM INWESTYCYJNY GDYNI. Tymczasowa Rada portowa Gdyni zajmuje się w tej chwili szczegółowym badaniem inwestycyjnego programu portu na lata 1931 — 33 opracowanego przez Urząd morski.

W tym celu wyłoniono dwie komisje: jedną dla zbadania wniosków dotyczących rozwoju komunikacji w porcie, drugą dla opracowania wniosków o usprawnieniu przeładunku bekonów.

DZIECI POLSKIE Z NIEMIEC. Lubelski Wojewódzki komitet kolonji dla dzieci polskich z Niemiec uchwalił liczbę ich powiększyć w r. b. do 1.000 (w r. z. było 800). Uchwalono rozesłać odezwę do komitetów powiatowych, wzywając do rozpoczęcia przygotowań i gromadzenia środków materialnych. Pierwsza partja dzieci spodziewana jest w czerwcu

OLBRZYMIĘ WŁAMANIE DO KOMUNALNEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI W OŚWIĘCIMIU. Niedawno zaalarmowała Kraków wiadomość o olbrzymim i niezwykle zuchwałym włamaniu, dokonanym do Komunalnej Kasy Oszczędności w Oświęcimiu. Według tej alarmującej wieści pastwą włamywaczy miało paść 35.000 zł. tak w walucie polskiej jak i w papierach zagranicznych.

Jak się dowiadujemy, nieznanymi i niewyśledzonymi dotąd sprawcy włamali się do Komunalnej Kasy Oszczędności w Oświęcimiu niezauważeni przez nikogo i przy pomocy łomu pdważyli kasę, którą następnie zapomocą raka rozpruli; kradnąc tak z dolnego, jak górnego tresoru przechowywaną tam gotówkę.

Łupem złodzieji padło 6665 zł, 2876 dolarów amerykańskich; 28 dolarów kanadyjskich; 225 franków franc.; 30 marek niem., oraz 250 koron czeskich. Ogółem skradziona suma po przeliczeniu przedstawia wartość 32.800 zł. Kasiarze pracowali bardzo zręcznie w rękawiczkach, nie pozostawiając po sobie żadnych śladów.

PODATKI MIEJSKIE OD BUDYNKÓW BĘDĄ PODWYŻSZONE. Minister spraw wewnętrznych wydał w porozumieniu z ministrem skarbu zarządzenie, zezwalające gminom miejskim na podwyższenie maksymalnej stawki podatku komunalnego od budynków; pobieranego jako dodatek do państwowego podatku od nieruchomości.

Na podstawie tego zarządzenia gminy miejskie, liczące do 25:000 mieszkańców, mają podwyższyć wymiar tego podatku o 5 proc. państwowego podatku od nieruchomości, gminy zaś liczące ponad 25:000 mieszkańców — o 7,5 proc.

Dotychczas miejski podatek od budynków wynosił maksymalnie 25 proc. państwowego podatku od nieruchomości, w niektórych zaś gminach, prowadzących roboty inwestycyjne — 50 proc. podatku państwowego.

Co się dzieje w świecie?

ZNOWU PRZYCHWYCONO PRZEMYCANA BRONŃ NIEMIECKĄ. Wedle doniesienia z Singapore, tamtejsze władze portowe zatrzymały niemiecki statek „Tirpitz”, należący do niemieckiej linii okrętowej Hamburg — Ameryka, z powodu przewożenia nielegalnej broni.

Statek ten przewoził m. in. 84 pistoletów automatycznych i 8.400 naboji do nich, jakoteż 83 karabiny nowej konstrukcji. Niemiecki komendant statku został aresztowany.

Wedle dalszych informacji, broń ta przeznaczona była do Indyj, względnie do Japonji.

PROFESOR KANDYDATEM NA PREZYDENTA HISZPANJI. Najpoważniejszym kandydatem na prezydenta Hiszpanji jest prof. Sanchez Ramon; profesor prawa na uniwersytecie madryckim. Jest on członkiem republikańskiego klubu „Atenaion”.

Wymieniają również jako kandydata adwokata dra Maronona, przewodniczącego wspomnianego klubu, przyczem prasa podkreśla ten szczegół, że on był właśnie tą osobistością, która w myśl zalecania premiera hr. Romanonesa przedstawiła królowi Alfonsowi konieczność zrzeczenia się tronu.

Z KRAJU „POWSZECHNEJ SZCZĘŚLIWOŚCI”. FUNT MASŁA — 10 DOLARÓW. JAJKO — PÓŁ DOLARA. Z Moskwy przybyła tu p. Warren, żona inżyniera, który znajduje się w służbie u bolszewików. W imieniu swoim, oraz w imieniu wogóle wszystkich żon amerykańskich inżynierów, które obecnie znajdują się w Rosji sowieckiej p. Warren ostrzega kobiety amerykańskie przed wyjazdem do związku sowieckiego. Wskazuje ona najpierw na panującą tam drożyznę. Niektórych produktów spożywczych wogóle nie można dostać za żadne skarby. Te zaś produkty, które można dostać zawsze; są lichego gatunku.

Za 1 funt dobrego masła krowiego wypada płacić 10 dolarów, jajko kosztuje 50 centów.

Ale co jest najokropniejsze, to ciężka atmosfera moralna, w której przebywa się. Panujące powszechnie przygnębienie oddziaływa również i na obcokrajowców, którym faktycznie nie grozi. Ludność rosyjska nigdy nie uśmiecha się. Jest to kraj strachu. Nie wytrzymałszy tych warunków życiowych, chora nerwowo, Amerykanka opuściła Rosję, ażeby u siebie w kraju położyć się w szpitalu.

Obecnie rząd sowiecki jest przeciwny temu, żeby inżynierowie amerykańscy przyjeżdżali do Rosji wraz z żonami, gdyż, jak tłumaczą bolszewicy, Amerykanki są bardzo wymagające pod względem komfortu, warunków sanitarnych oraz pożywienia.

W 12 GODZIN PRZEZ OCEAN ATLANTYCKI. W kołach lotniczych omawiana jest żywo arcsensacyjna sprawa transatlantyckiego przelotu z Berlina do New-Yorku, który trwać ma zaledwie 12 godzin.

Podobno lot taki stać się ma rzeczywistością już wkrótce, jak tego dowodzą przeprowadzone eksperymenty w lotniczych studjach doświadczalnych.

Dotychczasowe doświadczenia dowodzą, że lot taki musiałby się odbyć na dużej wysokości, samoloty zaś do podróży transatlantyckiej używane musiałyby lecieć na wysokości 8—12 tysięcy metrów.

Obserwatorzy zamknięci są w kabinie absolutnie nieprzepuszczającej prądów powietrznych. Mogą oni jednak swobodnie kontrolować działanie aparatów kontrolnych, ułożonych w kabinie. Wszystkie urządzenia sterowe znajdują się również wewnątrz kabiny pilotów i nie mają żadnego kontaktu z zewnętrzną powierzchnią statku powietrznego.

Osiągnięte dotąd rezultaty badań pozwalają przewidywać, że w razie możliwości dokonania przelotu na wysokości 16 tysięcy metrów, dałoby się zrealizować szybkość 500 klm. na godzinę, co pozwoliłoby na dokonanie przelotu Berlin—New York w ciągu zaledwie pół dnia.

TRZĘSIENIE ZIEMI NA KAUKAZIE Według ostatnio otrzymanych informacji o trzęsieniu ziemi na Kaukazie, katastrofa pociągnęła za sobą wielką liczbę ofiar. Ogniskiem trzęsienia ziemi był Zangezur (Armenja). W mieście Garussy i jego okolicach zginęło 200 osób, a 205 odniosło rany. W mieście Sissian i okolicach zabitych jest 192, rannych zaś prawie 600. 80 proc. wsi w rejonie Zangezur uległo zniszczeniu. Zginęły ogromne ilości bydła. Władze wydały szereg energicznych zarządzeń; w celu przyścia z pomocą dotkniętym katastrofą. Ogłoszono dekret rządu Z. S. R. R. o wyasygnowaniu 2 milionów rubli dla rządu transkaukaskiego na pomoc dla ofiar katastrof.

Odpowiedzi Redakcji

Stały Czytelnik Nr. 652. Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury za służbę w byłej armji niemieckiej od 6.V.15 do 31.X.18, 3 lata, 5 miesięcy i 24 dni, za służbę w W. P. od 23.III.19 do 19.V.21, 2 lata, 1 miesiąc i 26 dni, oraz w Straży Gran. od 23.VII.22 do 30.IV.31 8 lat, 9 miesięcy i 7 dni, czyli razem 14 lat, 4 miesiące i 27 dni.

Do powyższego dolicza się za wojnę 4 lata i 28 dni oraz z tytułu korzystniejszego zaliczenia służby w Straży Granicznej 1 rok, 11 miesięcy i 21 dni: — Ogółem posiada Pan 20 lat, 5 miesięcy i 16 dni służby do emerytury czyli 64% emerytury:

Granicznik J. 1) Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury za służbę w byłej armji austriackiej od 26.XI.13 do 31.X.18, 4 lata 11 mies. i 5 dni, za służbę w W. P. od 1.XI.18 do 31.XII.22, 4 lata i 2 miesiące, w Baonie granicznym od 22.II.23 do 31.X.23, 8 miesięcy i 22 dni, oraz w Straży Granicznej od 16.V.24 do 15.V.31 7 lat; czyli razem 16 lat 9 miesięcy i 27 dni:

Do powyższego dolicza się za wojnę 3 lata 7 miesięcy i 21 dni oraz tytułem korzystniejszego zaliczenia służby w Straży Granicznej 2 lata i 20 dni. Ogółem posiada Pan 18 lat, 10 miesięcy i 17 dni czyli 61.6% emerytury

2) Posiada Pan prawo do emerytury.

3) Przysługuje Panu 6 tygodniowy urlop wypoczynkowy:

St. str. M. Nie zaprzeczamy, że w sprawie szczebla J. D. 6280 można również dobrze interpretować posunięcie z dn. 1.I.30.

Zasadniczo jest to sprawa sporna i przed ewentualnym rozstrzygnięciem jej przez N. T. A. nadająca się do dyskusji.

B. Portretów o które Pan pyta nie posiadamy.

Strażnik Nr. 5019. Utwór pański, tak pod względem formy jak i treści bardzo jest jeszcze surowy, jakkolwiek znać na nim pewien poetycki polot. Rymy ograne, treść niezrozumiała. Z nadesłanej próbki, trudno nam ocenić pański talent, w każdym razie radzimy pracować, a może z czasem dojdzie Pan do pewnej wprawy.

P. Leon Presch. Artykuł pański, oraz 1 fotografię zatrzymujemy do ewent. zużyczenia w jednym z najbliższych numerów. Reszta materiału ilustracyjnego, zwracamy.

Stały Czytelnik S. G. Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury za służbę w byłej armji niemieckiej od 9.I.15 do 31.X.18; 3 lata; 9 miesięcy i 22 dni, w W. P. od 17.II.19 do 23.I.21, 1 rok, 11 miesięcy i 6 dni i w Straży Granicznej od 8.V.21 do 8.V.31 10 lat czyli razem 15 lat, 8 miesięcy i 28 dni.

Do tego dolicza się za wojnę 5 lat; 8 miesięcy i 28 dni; i z tytułu korzystniejszego zaliczenia służby w Str. Gr: 2 lata, 3 miesiące i 22 dni, czyli że ogółem posiada Pan 23 lata; 9 miesięcy i 18 dni; co daje 73.6% emerytury.

Stały Czytelnik S. S. 1) Posiada Pan państwowej służby wogóle 5 lat i 10 miesięcy — jaki zatem przysługuje urlop wypoczynkowy?

3 tygodniowy.

2) Czy służba państwowa przerywana zalicza się do emerytury?

Tak, lecz trzeba mieć nabyte prawo do emerytury.

Według natomiast obecnie obowiązującej ustawy emerytalnej zalicza się za każdy rok służby państwowej odbywanej po przerwie jeden rok służby pełnionej przed przerwą.

3) Służy Pan w XIV grupie uposażenia. Czy przed ukończeniem kursu w Centralnej Szkole może uzyskać XIII grupę?

Zasadniczo powinien Pan odbyć kurs przeszkolenia lub złożyć odpowiedni egzamin.

Wyjątkowo może Pan dostać nominację na specjalny wniosek przełożonego.

Chwilowo jest to jednak nieaktualne ze względu na czasowe wstrzymanie awansów.

St. str. W Kub. Chorzele. Sprawozdanie nadesłane umieścimy w skróceniu. Żal pański jest niesłuszny, redakcja „Czat” chętnie umieszcza wszelkie sprawozdania, z wszystkich placówek, o ile są zwięzłe i treściwie napisane. Niestety otrzymujemy bardzo często artykuły tak sążniste i mało rzeczowe, że brak czasu nie pozwala wybrać z nich treść istotną. Amatorów do pisania jest wielu; mało jednak opracowań nadaje się do druku w formie podanej. Prosimy na przyszłość o krótkie, rzeczowe artykuły, ogarniające całokształt życia tamt Komisarjatu.

S. P.

STANISŁAW SOB CZAK

strażnik graniczny

z plac. Zareby, kom. Krukowo po krótkiej lecz ciężkiej chorobie zmarł w dniu 1 maja b. r. w Szpitalu Przem. Pańskiego w Warszawie.

Służbę w Straży Granicznej pełnił od roku 1921 na terenie Maz. I. O.

Cichy, spokojny, pracowity, wzorowy żołnierz, pozostawił po sobie szczerzy żal wśród przełożonych i wszystkich kolegów. Zmarły osierocił żonę i dwoje dzieci.

Kierownik i szeregowi kom. Krukowo

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

www.muzeumsg.pl

NASZ KONKURS

w sprawie szkodliwości sacharyny

Straż Graniczna dobrze sobie zdaje sprawę ze szkodliwości, jaką przemytnictwo i spożywanie sacharyny wyžadają dobrobytowi Państwa i poszczególnych obywateli. Na nasze wezwanie do konkursu otrzymaliśmy szereg odpowiedzi, których autorowie wykazują bystrą orientację w pojmowaniu swych obowiązków służbowych i obywatelskich.

„Do walki z przemytnictwem sacharyny, do walki nieubłaganej ze szkodnikami społecznymi, przemycającymi i handlującymi sacharyną” — wzywają się wzajemnie uczestnicy konkursu.

Po ogłoszeniu wyjątków z wypracowania st. strażnika Gnosowskiego (p. Nr. 14) umieszczamy obecnie zadanie konkursowe, nadesłane przez str. Sobiecha Franciszka.

Na czym polega szkodliwość przemytnictwa sacharyny

Szkodliwość przemytnictwa sacharyny polega w pierwszym rzędzie na tem, iż tak jak i każdy przemyt obniża dochody Skarbu Państwa. Poza tem przemytnictwo sacharyny osłabia handel cukrem, który należy popierać ze względu na jego wielką użyteczność, sacharyna zaś ponieważ jest szkodliwa dla zdrowia powinna być usunięta z handlu i wydawana tylko za receptą lekarską, dla osób chorych na cukrzycę. Ułatwianie więc taniego nabywania przemycanej sacharyny jest występkiem bardzo karygodnym.

Jest ona dużo tańsza od cukru i dlatego ubogi lud chętnie sam używa sacharyny i dopomaga do łatwego jej przemycania na większą skalę i transportowania w głąb kraju. Zwalczanie więc usilne tego artykułu jest obowiązkiem każdego strażnika granicznego. Najłatwiej jest wykrywać przemytników w drodze wywiadu, za pośrednictwem konfidentów, których należy zjednywać sobie z pośród ludności cywilnej, przez prowadzenie rozległych i rozumnych wywiadów, oraz uświadamiania ciemnej nadgranicznej ludności o szkodliwości używania sacharyny i obowiązkach każdego obywatela wykrywania przemytnictwa jako podrywającego bogactwo kraju, przez dostarczanie towarów nabytych u wrogów działających rozmyślnie na naszą zgubę.

*Sobiech Franciszek,
strażnik graniczny.*

Dalsze wypracowania ogłosimy niebawem.

Równocześnie przypominamy, że termin nadsyłania prac konkursowych mija w dniu

10 czerwca b. r. kto więc chciałby zdobyć nagrodę — niechaj się spieszy i pisze.

Pożądane są zwłaszcza opisy osobistych przeżyć w akcji zwalczania przemytnictwa sacharyny.

Warunki konkursu znajdują zainteresowani w № 12, 13 i 14 „CZAT” z bieżącego roku.



MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
www.muzeumsg.pl

GAWĘDY, HUMOR, OPOWIADANIA

- Pan doktor nie otrzymał dotąd orderu?
 — Łaskawa pani, mam na tym świecie tylu wrogów!...
 — Na tamtym świecie pewno też nie mało!

—o—

- No jakże ci się powodzi w małżeństwie, do którego tak się rwałaś już na ławie szkolnej?
 — Doskonale. Jesteśmy już rok po ślubie i pokłóciliśmy się tylko jeden raz.
 — Czyżby? Tylko jeden raz! A kiedy to było?
 — W godzinę po ślubie i od tego czasu nie rozmawiamy.

—o—

- Dlaczego pan przyniósł mamie dwa egzemplarze tej książki?
 — Powiedziała, że oddałaby pół życia, żeby dostać tę książkę.

—o—

TOWAR.

- Panie Bezpokojski, pan mnie ładnie ubrał z tym swoim przyjacielem, Pomerancem, którego mi pan tak gorąco polecał. Wziął towaru za piętnaście tysięcy złotych, a teraz splajtował.
 — Ale pan nie miał ani grosza straty. Przecież on panu zwrócił cały towar przed ogłoszeniem upadłości.
 — Co ja teraz zrobię z tem śmieciem?

SPRYTNY MORYC.

- Morycek chwali się, że on i jego ojciec potrafią odpowiedzieć na każde pytanie.
 — No to powiedz mi — pyta go jakiś pan — jak szybko obraca się ziemia.

—o—

- Sędzia śledczy do oskarżonego:
 — Przyznaje pan, że pan zrabowane rzeczy ukrył u siebie w domu, a teraz pan mówi, że ich pan nie może znaleźć. To przecież jest niemożliwe.
 — Pan sędzia nie zna mojej żony. Ona robi teraz w domu wielkie sprzątanie.

—o—

- Matka:
 — Nie, Karolku, nie dam ci młotka. Jeszcze sobie skaleczysz paluszek.
 — Napewno nic sobie nie zrobię, mamusiu. To przecież Zosia ma trzymać gwoździe.

—o—

- Mamusiu, Zbyszek znowu wziął sobie największy kawałek placka.
 — To zupełnie w porządku, przecież on jest o trzy lata starszy od ciebie.
 — To właśnie powinien sobie wziąć najmniejszy kawałek. Przecież o całe trzy lata dłużej jada placek, niż ja.

T R E Ś Ć: Kolej Śląsk — Bałtyk. — Aforyzmy strażnika. — Ojczyzna. — Jak przeprowadziłem Piłsudskiego przez granicę? — Bogactwa Polski. — Zadanie każdego obywatela w ogólnym zadaniu Polski. — Nieznany żołnierz. — Z życia Straży Granicznej. — Łódź podwodna. — Komunikat Samopomocy Str. Gran. — Echa obchodu Trzeciego Maja wśród Straży Granicznej. — Sprawy które nas obchodzą. — Zamiana miejsc służbowych. — Aforyzmy strażnika. — Wiadomości przyrodnicze. — Rzeczy ciekawe. — Co słyhać w kraju? — Co się dzieje w świecie? — Odpowiddzi Redakcji. — Nekrolog. — Nasz konkurs w sprawie szkodliwości sacharyny. — Gawędy, humor, opowiadania.

Adres dla korespondencji: Warszawa, Skrzynka poczt. Nr. 650.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 41.523:

Warunki prenumeraty: kwartalnie 4.50 zł., miesięcznie 1.50 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona zł. 400, pół strony zł. 200, ¼ strony zł. 120. Ogłoszenia drobne zł. 1 za 1 mm. szerokości szpalty redakcyjnej.

Redakcja i Administracja czasopisma „CZATY”, Warszawa — Skrzynka pocztowa Nr. 650.

Redaktor i Wydawca: FELIKS OLAS.

Zakłady Wyd.-Druk: „PRACA”; Kredytowa 2/4; Tel: 660-70:

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

www.muzeumsg.pl